

Psychocukier tu i teraz

Album zawiera dziewięć pozornie improwizowanych fragmentów, nieco ponad trzydzieści minut grania i wydawania dźwięków, bez choćby jednego przy użyciu paszczy. Jest minimalistycznie, najczęściej mocno rytmicznie. Chciałoby się powiedzieć: jak zwykle. Ale ten poziom bezkompromisowości, nawet względem siebie, programowej wsobności Psychocukier osiągnął dopiero tu i teraz. I tak, najbardziej chwytliwy jest tytuł, toteż będzie się przewijał jako efekt obcowania z tym albumem, za każdym razem inaczej. Przybliżając się do sedna problemu: rzeczywistość nam się wymyka, choćbyśmy za wszelką cenę próbowali to zagłuszyć. Nie mam tu na myśli używek, trzeźwy kontakt z psychodelią jest zdecydowanie możliwy, nawet jeśli tak przekonująco ilustruje ona „drugą stronę”, niekoniecznie lustra.

Całą recenzję Rafała Gawina można przeczytać w lipcowo-sierpniowym numerze „Kalejdoskopu” 7-8/2023.